

Ujawnili współpracę Erdogana z ISIL. Grozi im dożywocie

26 marca 2016

Tureccy dziennikarze Can Dunder i Erdem Gul mogą spędzić resztę życia w więzieniu za jeden artykuł, w którym opisali proceder dostarczania broni przez tureckie służby specjalne bojownikom Państwa Islamskiego. Ich proces rozpoczął się wczoraj w Stambule. Pierwszą decyzją prowadzącego sprawę sędziego było wyłączenie publiczności z kolejnych rozpraw. Oficjalnie – z powodów “bezpieczeństwa narodowego”, nieoficjalnie – aby społeczność międzynarodowa nie była świadkiem farsy, która ma się zakończyć wyrokiem skazującym.[S]

Wszystko wskazuje na to, że los dziennikarzy opozycyjnego dziennika “Cumhuriyet” został przesądzony tuż po publikacji w maju 2015 roku tekstu, który rozwścieczył prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana do tego stopnia, że publicznie oświadczył, że Can Dunder, naczelny tytułu “będzie musiał zapłacić za to wysoką cenę”. Erdogan osobiście złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa szpiegostwa oraz zdrady tajemnic państwowych. Głowa państwa dopilnowała również, aby śledczy szybko i sprawnie przeprowadzili wszelkie procedury, umożliwiające postawienie dziennikarzy przed sądem. Oskarżonym grozi teraz dożywocie.[S]

Artykuł Dundara i Gula zawierał informacje o skontrolowaniu przez turecką straż graniczną konwoju ciężarówek, zmierzających na terytorium Syrii kontrolowane przez Państwo Islamskie. Funkcjonariusze zdążyli zobaczyć, że auta przewożą całkiem pokaźny arsenał broni i amunicji, jednak nie udało im się zatrzymać transportu – wśród konwojentów byli agenci służb specjalnych (MIT), którzy oświadczyli, że wykonują rozkazy najwyższych władz państwowych. Na stronie internetowej “Cumhuriyet” ukazały się również zdjęcia oraz zapis wideo

zdarzenia. Dziennikarze oskarżyli prezydenta Erdogana oraz szefa MIT Hakana Fidana o bezpośrednie wspieranie dżihadystów. Teraz mogą zapłacić za to wysoką cenę.[S]

Pod budynkiem stambulskiego sądu zebrało się wczoraj ok. 200 zwolenników, przyjaciół i pracowników gazety, w której pracowali Dundar i Gul. Tłum skandował "Nie uda się wam uciszyć wolności prasy!". Obserwator z ramienia organizacji broniącej praw człowieka Human Rights Watch nazwał decyzję sądu o wyrzuceniu publiczności "parodią sprawiedliwości".[S]

Chwilę przed rozpoczęciem rozprawy, Can Dundar w obecności dziennikarzy skomentował ostatni projekt ustawy, zgłoszony przez rządzącą partię AKP, przewidujący rozszerzenie definicji "terrorysty" m.in. na krytykujących poczynania rządu dziennikarzy. "Dochodzi do prób aresztowania przedstawicieli naszej profesji. Władze próbują stworzyć mechanizm autocenzury i budować coraz większe imperium strachu" – ocenił.[S]

Dzień przed inauguracją procesu, kilkunastu wybitnych tureckich pisarzy wystosowało apel do premiera Ahmeta Davutoglu, aby ten interweniował na rzecz wycofania zarzutów wobec dziennikarzy. "Jesteśmy przekonani, że Canowi Dundarowi i Erdemowi Gulowi grozi dożywocie za uzasadnione wykonywanie pracy dziennikarskiej" – napisali w manifestie, akcentując narastający klimat strachu i cenzury w Turcji, a także dławienie krytycznych głosów.[S]

Przypadek Dundara i Gula nie jest jedynym skandalicznym zamachem na wolność słowa i swobodę działania mediów nad Bosforem. Na początku marca władza przejęła "Zaman", dziennik o najwyższym nakładzie w kraju wraz z jego anglojęzycznym wydaniem. Tytuł został najpierw zamknięty, a następnie, po zmianie kierownictwa, uruchomiony ponownie. W tej sprawie, jak również przy okazji represji wobec dziennikarzy "Cumhuriyet", ostre noty protestacyjne składała organizacja "Reporterzy Bez Granic".[S]

Prezydent Recep Tayyip Erdogan może jednak spać spokojnie. Posiada bowiem w ręku broń, którą trzyma w szachu europejski establishment polityczny – kilkumilionową rzeszę uchodźców, którzy w każdej chwili, jeśli zajdzie taka potrzeba, mogą rozpocząć marsz ku bramom Starego Kontynentu. Trudno więc oczekiwać, że Bruksela, albo też jakiegokolwiek “demokratyczne” państwo europejskie będzie ryzykować pogorszenie stosunków z Ankarą, występując w obronie dwóch dziennikarzy.[S]

Tymczasem kanał telewizyjny RT ujawnił dokumenty i dowody jeńców bojowników potwierdzające handel ropą między ISIL a Turcją. Zespół dokumentalny RT przyjechał do północno-wschodniej Syrii, aby nakręcić film o ISIL, które kontroluje region i ropę. Większość kadrów kręcono w mieście Shaddad, w którym 10 dni temu mieszkali bojownicy Daesh. Oni uciekli pozostawiając wszystko, w tym ważne dokumenty, zawierające dane o ilości wydobytej i sprzedanej ropy oraz cenach za baryłkę. Jednak najważniejszym dowodem sprzedaży ropy przez bojowników ISIL jest wywiad z jednym z jeńców bojowników ISIL.[SN]

„Handel się odbywa, wiem na pewno... Ponadto oni pomagają ISIL produktami spożywczymi i innymi niezbędnymi artykułami. ISIL jest objęte embargiem, nie jest im łatwo zdobyć produkty żywnościowe. Potem wspierają ich pieniędzmi, bronią i amunicją. Tego rodzaju pomoc. A wszystko to odbywa się jawnie” – powiedział Mahmud Ghazi Tatar, który sam pochodzi z Turcji.[SN]

Dziennikarze RT również mieli możliwość porozmawiać z przedstawicielem kurdyjskich oddziałów ludowej samoobrony, który pokazał kolekcję paszportów, zebranych z ciał bojowników ISIL, w tym obywateli Kazachstanu, Uzbekistanu, Rosji, Turcji, Francji. Ich wszystkich łączył stempel wjazdu do Turcji. To, że terroryści przeniknęli na teren Syrii przez Turcję potwierdza Mohammed Ahmed, wzięty do niewoli bojownik ISIL z Arabii Saudyjskiej.[SN]

„Dostałem się do Syrii przez Turcję, przyleciałem samolotem, bez żadnej wizy, było bardzo łatwo dostać się do Turcji i podróżować po całym kraju. Ja również przekroczyłem turecką granicę bez jakichkolwiek problemów. W ogóle bojownicy „Państwa Islamskiego” zawsze dostawali się do Syrii przez Turcję. Mam na myśli, że przekraczając granicę oni nigdy nie mieli żadnych problemów. My spokojnie przemieszczaliśmy się po tureckich regionach. Terytorium Syrii, gdzie mieliśmy bazę, było pełne tureckich towarów i produktów” – powiedział bojownik.[SN]

Materiały skomentowały ministerstwo spraw zagranicznych i obrony Rosji oraz Rada Federacji. Dochodzenie RT zostało zauważone również na Zachodzie.[SN]

Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa oświadczyła, że eksperci już analizują zgromadzone dowody. Zacharowa obiecała przekazać je oenzetowskim strukturom. „Wiem, że wasi koledzy przekazywali informacje w MSZ – zdjęcia i materiały. Eksperci badają je. Jak w przypadku sytuacji z przekazaniem materiałów o niehumanitarnym traktowaniu Kurdów na terytorium Turcji, przeprowadzimy polityczną ocenę. Jeśli informacja się potwierdzi, to prześlemy ją organizacjom systemu ONZ” – powiedziała rzeczniczka.[SN]

Ministerstwo Obrony Rosji podkreśliło, że materiały RT „przekonująco udowadniają bezpośrednie zaangażowanie Ankary w finansowanie i szkolenie międzynarodowych terrorystów”. „Jak mówią, wszystko ma swój koniec, i Ankarze nie uda się ukryć dowodów. Jestem przekonany, że w miarę wypierania z Syrii ISIL i innych terrorystów liczba takich niezbitych dowodów udziału Turcji w rozgrabianiu rękoma międzynarodowych terrorystów Syryjskiej Republiki Arabskiej gwałtownie wzrośnie” – podkreślił rzecznik resortu gen. Igor Konaszenkow.[SN]

Poseł do Parlamentu Europejskiego Bernard Monod uznał zachowanie Turcji za „nieuczciwe”. „To w pewnym sensie nieuczciwe zachowanie. Z jednej strony, ona stara się

przypodobać nam w celu otrzymania pomocy finansowej z UE, a z drugiej – wydaje się, że prowadzi negocjacje z ISIL. Co prawda, nie bardzo lubię ten termin, wolę mówić o islamskim kalifacie. Islamizm nie jest państwem, a konfrontacją religijną. Pojawia się odczucie, że ten „kalifat” ściśle współpracuje z tureckim prezydentem. Jest to rodzaj poplecznictwa: nielegalny handel ropą naftową i, oczywiście, obozy szkoleniowe, które mogą się znajdować na tureckim terytorium” – zauważył Monod.[SN]

Niemiecki parlamentarzysta Andrej Hunko domaga się, by opublikowane materiały zostały przeanalizowane przez organizacje międzynarodowe. Dodał, że „jest niedopuszczalne, by niemiecki rząd zamierzał umocnić swoje kontakty z Erdoganem”. [SN]

Były członek brytyjskiego parlamentu Nathan Gill przyznał, że materiał RT wywołał u niego „poważne zaniepokojenie”. „Takich rażących działań nie można negować. Wszystkie fakty wskazują na zdradzieckie działania Turcji z naruszeniem prawa międzynarodowego. Ankara nie jest wiarygodnym partnerem. Dopiero co miały miejsce ataki terrorystyczne w Brukseli i odpowiedzialność za nie, według doniesień, wzięło na siebie ISIL, a teraz dowiemy się, że Turcja ich finansuje, pomaga im, ułatwia przemieszczanie się bojownikom. To straszne! Brytyjski premier jest gotów wspierać Turcję w drodze do członkostwa w UE. Nie zgadzamy się na to” – podkreślił Gill.[SN]

Honorowy przewodniczący Demokratycznej Partii Ludowej Ertugrul Kurkcü zaznaczył, że opublikowane przez RT materiały są „bardzo przekonujące i wiarygodne”. „Turcja utrzymuje ścisłe relacje z Państwem Islamskim, licząc na przeszkodzenie w taki sposób kurdyjskiemu ruchowi w Syrii. Uzbrajając i wyposażając antyrządowe grupy w obcym państwie, popełnia, moim zdaniem, przestępstwo na skalę międzynarodową. Turcja, albo rząd Recepa Tayyipa Erdogana, stawia przed sobą dwa cele. Pierwszy cel – walka z Baszarem al-Asadem. Z tego powodu każdy wróg al-Asada automatycznie staje się przyjacielem Turcji. Drugi cel –

zablokowanie kurdyjskiego ruchu w Syrii. Dlatego przyjacielem Turcji staje się każdy przeciwnik syryjskich Kurdów” – wyjaśnił Kurkcu.[SN]

Autorstwo: PN [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net